

III POLSKO-NIEMIECKIE DNI MEDIÓW

W dniach 7-9 czerwca 2010 r. w Dreźnie odbyły się III Polsko-Niemieckie Dni Mediów. Tegoroczne dyskusje upłynęły pod hasłem „Polska i Niemcy – partnerzy na Wschodzie”. Głównym tematem spotkań były stosunki Polski i Niemiec z Rosją i wschodnimi sąsiadami Unii Europejskiej: Białorusią i Ukrainą. Nie zabrakło również debat poświęconych dziennikarstwu transgranicznemu oraz relacjom mediów i polityki. Tradycyjnie już uroczystym akcentem Dni Mediów była gala wręczenia Polsko-Niemieckiej Nagrody Dziennikarskiej za najlepsze prace, które otwarcie i rzetelnie informują o kraju sąsiada i które zostały opublikowane w roku poprzedzającym przyznanie nagrody. W tym roku nagrody wręczono po raz trzynasty.

Idea Polsko-Niemieckich Dni Mediów zrodziła się w 2005 r., kiedy to pierwsze rozmowy w tej sprawie podjęły Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej i Fundacja Roberta Boscha. Następnie w porozumieniu z przygranicznymi regionami: trzema polskimi województwami (zachodniopomorskim, lubuskim i dolnośląskim) oraz trzema niemieckimi *Landami* (Meklemburgia Pomorze Przednie, Brandenburgia, Saksonia) ustalono, że w projekt Polsko-Niemieckie Dni Mediów zostanie także włączony istniejący już konkurs o Polsko-Niemiecką Nagrodę Dziennikarską. Włączenie nagrody (przyznawanej od 1997 r. na mocy podpisanego w dniu 4 grudnia 1996 r. w Żaganiu koło Zielonej Góry dokumentu ustanawiającego Polsko-Niemiecką Nagrodę Dziennikarską) w Dni Mediów, miało na celu zwrócenie większej uwagi środowiska dziennikarzy na kraj sąsiada i na ciągłą potrzebę szerszego i rzetelnego informowania o sobie nawzajem.

Uroczyste otwarcie Polsko-Niemieckich Dni Mediów odbyło się w dreźnieńskim Ratuszu. Wykład inauguracyjny wygłosił Hans-Gert Pöttering, były przewodniczący Parlamentu Europejskiego, od 1979 r. poseł do Parlamentu Europejskiego, również prezes Fundacji Konrada Adenauera. Pöttering zwrócił uwagę na stosunki polsko-niemieckie w kontekście europejskiej polityki wschodniej. Przyznał, że Rosja nie zawsze jest łatwym partnerem we współpracy i system totalitarny nie został tam do dziś rozliczony. Tym samym wyraził nadzieję, iż proces zmian duchowo-moralnych, przez jaki przeszła Europa Środkowa i Wschodnia, nastąpi również w Rosji, i zacznie ona kroczyć drogą demokracji. Szczególną rolę w modernizacji wschodniej części Europy przypisał Polsce i Niemcom, które łączy nie tylko wspólna historia czy przynależność do Unii Europejskiej, ale i konieczność krzewienia wspólnych wartości (takich jak np. solidarność) także we wschodniej części Europy.

Drugi dzień III Polsko-Niemieckich Dni Mediów otworzyło tzw. Forum Mediów, podczas którego odbyły się dwie debaty plenarne oraz dwie dyskusje branżowe. Uczestników Forum przywitał Matthias Rößler, przewodniczący Parlamentu Saksońskiego, który szczególny nacisk położył na potrzebę tworzenia polsko-niemieckiego pomostu między wschodem a zachodem Europy i jednocześnie podkreślił konieczność pokazywania w mass mediach różnorodności kulturowej obydwu krajów, gdyż stanowi ona bogactwo Unii Europejskiej. Uczestnicy debat usłyszeli także odtworzone na ekranie telewizyjnym specjalne powitanie Jerzego Buzka, obecnego przewodniczącego Parlamentu Europejskiego, w którym powtórzył, iż Europa nie kończy się na wschodnich granicach Unii Europejskiej, że Polska i Niemcy muszą wspólnie zabiegać o rozszerzenie UE o wschodnie państwa.

Przemówienie inauguracyjne Forum Mediów wygłosiła Comelia Pieper, minister stanu, koordynator rządu RFN ds. niemiecko-polskiej współpracy społecznej i przygranicznej. Wspominając wkład Polski w obalenie komunizmu, przypominała słowa Hansa-Dietricha Genschera, który powiedział, że światło przychodzi ze Wschodu (*ex oriente lux*). Podkreśliła konieczność ciągłej budowy pomostów między Polakami i Niemcami, wspierania szczególnie współpracy polsko-niemieckiej młodzieży,

partnerstwa szkół wyższych, rozwijania współpracy placówek dyplomatycznych i starania się, aby język polski był coraz częściej nauczany w niemieckich szkołach. Pieper zwróciła uwagę na złożoność relacji mediów i polityki. Zdaniem minister, w dobie kryzysu tradycyjnych środków przekazu, politycy powinni wspierać działalność mediów oraz opowiadać się za podniesieniem rangi zawodu dziennikarza. Zaś z drugiej strony dziennikarze, działający w imieniu opinii publicznej, powinni zrozumieć, iż politycy, szczególnie ci funkcjonujący na polsko-niemieckim pograniczu, muszą podejmować najmądrzejsze, co nie znaczy jednocześnie najpopularniejsze decyzje. Według minister Polsko-Niemieckie Dni Mediów stanowią znakomitą platformę wymiany poglądów dziennikarzy i polityków, odgrywając tym samym dużą rolę w procesie zrozumienia tych zależności.

Podczas pierwszego panelu dziennikarze z Polski, Niemiec, Ukrainy i Rosji dyskutowali na temat „Perspektyw europejskiej polityki wschodniej”. Dyskusję rozpoczął Cornelius Ochmann, ekspert specjalizujący się w tematyce Europy Środkowej i Wschodniej z Fundacji Bertelsmanna. Powiedział, iż niemiecko-francuski tandem jest zbyt słaby, aby kształtować politykę wschodnią, stąd duża rola Polski, która wspólnie z Niemcami powinna wspierać Partnerstwo Wschodnie. Zwrócił uwagę na konieczność demokratyzacji krajów Europy Wschodniej poprzez rozwijanie współpracy przede wszystkim na płaszczyźnie obywatelskiej.

Paneliści zastanawiali się, na ile tragiczne wydarzenia 10 kwietnia 2010 roku zbliżyły do siebie Polskę i Rosję. Zdaniem Britty Hilpert (*ZDF* w Brandenburgii) dotychczas w rosyjskich przekazach medialnych znacznie bardziej eksponowano wojnę ojczyźnianą, kosztem informowania o negatywnych zjawiskach II wojny światowej. Po katastrofie smoleńskiej widać wyraźny zwrot – „w Rosji wreszcie mówi się o Katyniu”. Zdaniem Dmitrija Babicza („RIA Novosti”) w pierwszych dniach po katastrofie mówiono w Moskwie, że ta tragedia zniszczy to, co dotychczas z takim trudem osiągnięto w relacjach polsko-rosyjskich. Stało się odwrotnie. To udowadnia, że Putin był demonizowany, że – choć nie jest demokratą – to jest politykiem pragmatycznym. Chce mieć dobre relacje z Unią Europejską, zdając sobie sprawę, iż bez przyjaznych stosunków z Polską nie osiągnie celu. Babicz zwrócił uwagę na to, iż Rosja przede wszystkim obawia się wykluczenia, uznania za nieużyteczną, a dokumenty unijne mówią o woli uniezależnienia energetycznego od Rosji. Partnerstwo Wschodnie nie rozwiewa tych obaw, a ludzie nie rozumieją jego założeń. Z tym poglądem zgodził się Tomasz Wróblewski („Dziennik Gazeta Prawna”), według którego katastrofa zakłóciła dotychczasową pewność funkcjonowania Rosji na arenie międzynarodowej. Zwrócił również uwagę na słabość polskich elit politycznych, które – jego zdaniem – nie miały dotychczas zdefiniowanych celów polskiej polityki wschodniej. Najbardziej sceptyczny głos w dyskusji należał do Romana Kabaczija („Ukraiński Tyżeń”), zdaniem którego Ukraina z dużą nieufnością oceniła gesty Rosjan po katastrofie smoleńskiej, a Putin wykorzystuje historię dla swoich celów. Według Kabaczija Ukraina nie może być liderem demokracji, gdyż Wiktor Janukowycz wprowadza w swoim kraju metody Putina, nagminna jest korupcja. Aby realizować cele Partnerstwa Wschodniego, Zachód musi myśleć głównie o demokratyzowaniu państw wschodnich.

W drugiej debacie eksperckiej paneliści podjęli kwestie integracji krajów wschodnich z UE i wspólnego obszaru gospodarczego Wspólnoty Niepodległych Państw. Przed rozpoczęciem dyskusji zabrał głos Paweł Świeboda (Centrum Strategii Europejskiej demosEuropa). Jego zdaniem wschodnie kraje wciąż nie wiedzą, który model rozwoju gospodarczego powinny wybrać, polityka UE wcale im w tym nie pomaga. Zgodził się z tym Andrij Portnow („Ukraina Moderna”), według którego ukraińskie elity polityczne i społeczeństwo nie rozumieją UE, a mimo to dążą do akcesji. Nie zraża ich powszechność stereotypów, np. że zachód Ukrainy jest pronijny, a wschód prorosyjski. Jego zdaniem prorosyjski jest tylko Krym. Portnow zwrócił uwagę również na to, iż Ukraina i Białoruś nie potrafią pokazać siebie

w UE, zaś w ukraińskich mediach kraje unijne praktycznie nie istnieją. Społeczeństwo ukraińskie dowiaduje się o UE z mediów rosyjskich i przez pryzmat Rosji. Zdaniem Kai-Olafa Langa (Fundacja Nauka i Polityka) na Wschodzie trzeba wprowadzać wartości bliższe UE: „z jednej strony mamy do czynienia ze zintegrowaną wspólnotą, a z drugiej z połączeniem amorficznym”. Był zdania, że nie powinna istnieć sytuacja, w której to „najwolniejszy”, czyli Rosja, nadaje tempo w relacjach z UE. Z opiniami o dominacji Rosji nie zgodził się Dmitrij Babicz, który przekonywał, że Rosja nie chce dominować gospodarczo nad innymi krajami należącymi do WNP. Podsumowując debatę Maria Przełomiec (TVP Info), mówiła, że choć wybór między Unią Europejską a WNP wydaje się jasny, to dla Białorusi czy Ukrainy WNP jest rynkiem, który kraje te dobrze znają i który mało od nich wymaga. Tymczasem Unia Europejska stawia krajom Europy Wschodniej wysokie wymagania, żąda reform, które trudno jest wprowadzić w życie.

Podczas jednej z dwóch dyskusji branżowych dziennikarze zastanawiali się nad tym, jaka jest definicja dziennikarstwa transgranicznego i jak powinno ono wyglądać. Dyskusję rozpoczęła Agnieszka Szymańska z Uniwersytetu Jagiellońskiego. W referacie *Stereotypy i luki informacyjne w przekazie mediów polskich na temat Niemiec i mediów niemieckich na temat Polski* przedstawiała wyniki badań empirycznych dotyczących roli mediów w międzynarodowej komunikacji politycznej na przykładzie relacji polsko-niemieckich. Zdaniem Szymańskiej obraz rzeczywistości, prezentowany zarówno w polskich, jak i niemieckich mediach, jest niepełny. Analizy medioznawcze wskazały na istnienie luk informacyjnych w poszczególnych obszarach tematycznych (np. kultura) oraz nadreprezentację innych tematów (np. tych związanych z historią czy przestępczością). Zaprezentowane wnioski z badań UJ oraz osobiste doświadczenia dziennikarzy posłużyły za doskonały punkt wyjścia do rozmowy o tematach, jakie wybierają dziennikarze przygotowujący relacje z regionów przygranicznych w Polsce lub w Niemczech i opisujący panujące tam nastroje.

W panelu pojawił się silny zachodniopomorski akcent dzięki uczestnictwu Joanny Skoniecznej, dziennikarki Polskiego Radia Szczecin i Szczecin.fm, specjalizującej się w tematyce polsko-niemieckiej. Skonieczna na wstępie przybliżyła ideę działającej od 2009 r. radiostacji Szczecin.fm, która jest jedyną stacją regionalną należącą do europejskiej sieci Euranet (powstała z inicjatywy Komisji Europejskiej i wspierana przez nią finansowo). Rozgłośnia adresuje swój program do młodych mieszkańców Szczecina i okolic, na antenie prezentowane są autorskie audycje w języku polskim i niemieckim promujące pozytywne, multikulturowe i transgraniczne aspekty życia w Szczecinie. Wyrazem tego są zamieszkujący w Szczecinie, a pracujący w radiu cudzoziemcy, jak np. Martin Hanf, Peter Robb, Christian Diamond, Alex Kühl oraz polscy korespondenci mieszkający po zachodniej stronie Odry, jak np. Monika Stefanek, która przygotowuje relacje z Berlina.

Redaktorka Polskiego Radia Szczecin zgodziła się z zaprezentowanymi przez Szymańską wynikami badań podając przykład, iż centrala radia publicznego korzysta jedynie z wybranych materiałów radiowych dotyczących stosunków polsko-niemieckich, opracowanych przez regionalne ośrodki. Ostatnimi czasy szczególnie nośne były tematy burzące dotychczasowy stereotyp sąsiedzkich relacji. Dużym zainteresowaniem cieszyła się więc informacja o tym, że w jednym ze szczecińskich schronisk dla bezdomnych mieszkają Niemcy czy o tym, że Polacy emigrują do pobliskich niemieckich miejscowości, kupują tam mieszkania, domy, zapisują dzieci do niemieckich szkół i z powodzeniem prowadzą zwyczajne życie. Stwierdziła: „Gdy natomiast zrobiliśmy relację o problemach, z jakimi borykają się Polacy mieszkający w Loeknitz, warszawski oddział nie był nią zainteresowany”. Joanna Skonieczna zwróciła uwagę, iż ze względu na brak mediów, które zajmowałyby się problemami Polaków mieszkających w RFN, powstają podwaliny obywatelskiego dziennikarstwa transgranicznego. Polacy tworzą strony internetowe, na których opisują swoją codzienną rzeczywistość.

W dyskusję włączył się Gerhard Gnauck, warszawski korespondent „Die Welt”, który przyznał, iż na pograniczu polsko-niemieckim wciąż istnieją pewne wspólne problemy, nawet konflikty, którymi media powinny się interesować, ponieważ ciągle na tego typu informacje istnieje społeczne zapotrzebowanie. Zmienił się natomiast ich charakter „kiedyś tematem, który wywoływał emocje były wypędzenia Niemców z Polski, obecnie polsko-niemieckie relacje przeszły w stan normalności, słabnie tym samym rola dziennikarzy w kształtowaniu komunikacji międzykulturowej” – mówił korespondent „Die Welt”.

Równoległe z dyskusją branżową na temat dziennikarstwa transgranicznego toczyła się debata na temat relacji mediów i polityki, gdzie są granice tego zjawiska i w którym momencie zostają przekroczone. Otwierający dyskusję Jarosław Flis z Uniwersytetu Jagiellońskiego zwrócił uwagę na to, że media coraz częściej wykorzystują w swojej pracy manipulację. Jako dowód przedstawił materiały z kampanii prezydenckiej w Polsce, w której pewni kandydaci, zależnie od tytułu prasowego, byli przedstawiani w przekazach prasowych mniej lub bardziej korzystnie. Moderator spotkania, Martin Echterhoff (*MDR-Fernsehen*) zapytał Christopa Steegmansa (wicerzecznika rządu Republiki Federalnej Niemiec) czy zgadza się z przekonaniem, że media z czasem zdominują politykę. Steegmans skrytykował tendencję, według której media coraz rzadziej skupiają się na rozpowszechnianiu faktów na rzecz spekulacji, plotek oraz opinii. Według Steegmansa informacja nie jest warta uwagi z punktu widzenia dziennikarza, jeśli zostanie ona potwierdzona. Media jednak nie zawsze muszą dostarczać surowych informacji. Mogą również opowiadać historie, jednak powinno być wciąż przestrzegane ścisłe rozróżnienie tradycyjnych form dziennikarskich takich, jak komentarz czy reportaż. Również kilka słów krytyki pod adresem dziennikarzy wygłosił Jan Rzymelka (poseł PO), który powiedział, iż efektem tabloidyzacji jest tworzenie niepełnego obrazu Polski i Niemiec w mediach. Zdaniem posła przemilczenia na temat polskiej rzeczywistości w mediach niemieckich tworzą luki w świadomości o naszym narodzie.

Inspirująca była wypowiedź Romana Kurkiewicza („Przekrój” i Radio Tok FM), który zastanawiał się, jak dużo informacji tak naprawdę potrzebujemy. Przeciętny człowiek nie jest w stanie przetworzyć wszystkich wiadomości, którymi jest bombardowany. Kurkiewicz zauważył nowe zjawisko, które określił posługując się wymyślonym przez siebie słowem – „infoina”. Informacja stała się narkotykiem, którym na co dzień żywią się odbiorcy mediów. Wymóg prędkości, skrótowości, powierzchowności przy tworzeniu informacji wpływa na jakość medialnych przekazów, wypacza obraz świata, w tym także polityki. Dlatego coraz bardziej aktualne staje się pytanie o to, czy media mają przyszłość i jaką rolę powinny odgrywać w Polsce zwłaszcza media publiczne, realizujące tzw. misję publiczną.

We wtorkowy wieczór 8 czerwca 2010 r. w Domu Festiwalowym Hellerau zostały uroczystie wręczone nagrody w XIII edycji konkursu o Polsko-Niemiecką Nagrodę Dziennikarską. Fundatorami nagrody były trzy kraje związkowe: Brandenburgia, Meklemburgia-Pomorze Przednie i Saksonia oraz trzy województwa: dolnośląskie, lubuskie i zachodniopomorskie, jak również Fundacja Roberta Boscha i Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej. Zwycięzcy otrzymali po 5 000 euro.

W tym roku nadesłano rekordową liczbę 207 prac (w 2009 r. było 145 prac), które ukazały się drukiem, zostały wyemitowane lub udostępnione w Internecie w ubiegłym roku. Podobnie jak rok temu do konkursu zgłosiła się porównywalna liczba dziennikarzy polskich (97 osób) i niemieckich (110 osób). Jury bierze pod uwagę te zgłoszenia, które w sposób oryginalny, rzeczowy i rzetelny informują o polityce, gospodarce, nauce, kulturze, historii i społeczeństwie, i które przyczyniają się do tworzenia obiektywnego obrazu Polski w Niemczech lub Niemiec w Polsce. Jak podkreślił Johann-Adolf Cohausz, sekretarz stanu i rzecznik rządu Saksonii, prawie 70% prac poświęconych była tematom bieżącym, co tym samym podkreśla zaznaczającą się już w poprzednich latach

tendencję odchodzenia od kwestii historycznych na rzecz aktualnych spraw i wydarzeń. Zdaniem premiera Saksonii Stanisława Tillicha nominowane do nagrody prace charakteryzowały się wysokim poziomem, otwarcie przedstawiały trudne aspekty stosunków polsko-niemieckich: uprzedzenia, przykrości i wspólną bolesną historię.

Polsko-niemieckie jury nominowało 18 prac. W kategorii prasa nagrodę otrzymał Adam Zadworny („Gazeta Wyborcza”) za reportaż „Dziki Zachód Uznam”. Autor opowiada o wydarzeniach w Świnoujściu, na przełomie 1945/1946 roku, gdy sroga zima odcięła miasto od reszty Polski. Doszło tam do samosądu polskich milicjantów na niemieckich mieszkańcach Świnoujścia. Zadworny dotarł do świadków tamtych wydarzeń, którzy przedstawiali z gołą odmienną wersję tego, co wydarzyło się ponad pół wieku temu. Przesłanie reportażu jest jasne – należy otwarcie mówić o historii. Tym bardziej że opisane wydarzenia nie doczekały się upamiętnienia, do dziś nie ekshumowano szczątków zamordowanych Niemców, w Świnoujściu nie ma tablicy, informującej o tragicznie zamordowanych.

Za najlepszy materiał radiowy uznano reportaż „Kraków rękami i nogami” Andry Jöckle (*Deutschlandradio Kultur*), stypendystki Stowarzyszenia Willa Decjusza i Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej. Autorka w oryginalny sposób tłumaczyła mentalność Polaków i realia życia w Polsce, opisując kobiece typy takie, jak „tapeciary”, „blachary” czy „galerianki” i wyjaśniając niemieckim słuchaczom historię powstawania polskich, specyficznych, wydawałoby się „nieprzetłumaczalnych” pojęć i słów, jak na przykład „wykombinować”.

W kategorii telewizja nagrodę otrzymali Jacek Kubiak i Klaus Salge (*rbb/arte*) za film dokumentalny „Jasnowłosa prowincja”. Porusza on problem deportacji Polaków podczas II wojny światowej i próby uczynienia Poznania miastem aryjskim. W dokumencie przedstawiono historię Dietricha Bielensteina, który w czasie wojny musiał opuścić stolicę Łotwy, by zamieszkać w wyznaczonym miejscu. Opowiadał o wyborze nowego domu i dotychczasowych jego mieszkańcach. Przedstawiono Polaka, Henryka Jaszczka, który walczył na tych ziemiach w partyzantce i Helmuta Zwi Steinitz, Żyda, który jako jedyny ze swej rodziny przeżył *Holocaust*. Wraca on do swoich dziecięcych stron, odwiedza dawne mieszkanie, prowadzi swego syna szlakiem tych bolesnych wspomnień aż do dawnego obozu zagłady w Bełżcu, gdzie odczytuje nazwiska swoich rodziców na liście pomordowanych. Symboliczny wymiar miała obecność Helmuta Zwi Steinitz na uroczystości rozdania nagród w Dreźnie.

Z roku na rok rośnie ranga Polsko-Niemieckich Dni Mediów i wzrasta prestiż Polsko-Niemieckiej Nagrody Dziennikarskiej. Każda z trzech edycji Dni Mediów miała inny charakter i nieco inny przebieg. Gospodarzem I edycji Polsko-Niemieckich Dni Mediów była Brandenburgia, odbyły się one w dniach 18-19 czerwca 2008 r. w Poczdamie pod hasłem: „Polityczno-medialna machina: Polska i Niemcy w europejskich doniesieniach medialnych”. Pierwsza, premierowa edycja imprezy, obliczona pierwotnie na około 120 uczestników, przyciągnęła blisko 260 dziennikarzy z Polski i z Niemiec i ukazała zapotrzebowanie na tego rodzaju spotkania i bezpośrednie rozmowy przedstawicieli mediów z obu krajów. Druga edycja, zorganizowana w dniach 17-18 czerwca 2009 r. w Szczecinie, odbyła się pod hasłem „20 lat później...” i była wpisana w obchody rocznicy 20-lecia niepodległej Polski i upadku muru berlińskiego – miała wyjątkowo uroczysty charakter. W dyskusjach na temat epokowych przemian 1989 roku wzięli udział wysokiej rangi świadkowie tamtych wydarzeń (gośćmi byli m.in.: Lech Wałęsa oraz Hans-Dietrich Genscher).

Podczas tegorocznych dyskusji nie zabrakło rozmów o polityce międzynarodowej UE, ale poruszano także tematy najbliższe codziennej pracy dziennikarzy z polskich i niemieckich regionów przy-

granicznych. Wydaje się, iż ostateczna formuła Polsko-Niemieckich Dni Mediów jest jeszcze wypracowywana przez organizatorów. Jednak już dziś można stwierdzić, iż jest to najważniejsza platforma dyskusji o rolę i odpowiedzialność mediów w kształtowaniu polsko-niemieckich stosunków po 1989 r.

W tegorocznej edycji Polsko-Niemieckich Dni Mediów wzięło udział około 250 dziennikarzy, polityków, medioznawców i naukowców z Polski, Niemiec, Rosji i Ukrainy. Organizatorami III Polsko-Niemieckich Dni Mediów w Dreźnie były: Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej, Fundacja Roberta Boscha, Wolne Państwo Saksonia i Miasto Drezno. Następną edycja Dni Mediów odbędzie się za rok w Zielonej Górze.

Paulina Olechowska

EKSTREMIZM WE WSPÓŁCZESNEJ EUROPIE – PRZEJAWY, WYZWANIA, ZAGROŻENIA

W dniach 6-7 października 2010 r. Instytut Bezpieczeństwa i Spraw Międzynarodowych Dolnośląskiej Szkoły Wyższej był gospodarzem międzynarodowej konferencji naukowej poświęconej tematyce współczesnego ekstremizmu. Zgromadziła ona około czterdziestu naukowców i specjalistów z uniwersytetów i instytutów badawczych z Polski, Republiki Federalnej Niemiec, Słowacji, Federacji Rosyjskiej oraz Stanów Zjednoczonych. Gościli również przedstawiciele Urzędu ds. Ochrony Konstytucji Landu Brandenburgia oraz polskich i niemieckich organizacji pozarządowych. Skupienie reprezentantów różnorodnych środowisk umożliwiło wszechstronną analizę problematyki związanej z ekstremizmem. Program konferencji podzielony został na dwie części. W pierwszym dniu omówiono zagadnienia teoretyczne związane z istotą, pojęciem i źródłami ekstremizmu. Ukazana została wielość i różnorodność form jego występowania i metod działania. W drugim dniu skoncentrowano się w głównej mierze na problematyce ekstremizmu w Polsce i w Niemczech, w tym m.in. przyczynach powstawania i sposobach przeciwdziałania ekstremizmowi. Analiza poszczególnych zagadnień dotyczyła zarówno pojedynczych przypadków, jak i prowadzona była w perspektywie porównawczej. Konferencja zorganizowana została we współpracy z Dolnośląskim Punktem Informacyjnym *Europe Direct* przy Dolnośląskiej Szkole Wyższej, Fundacją na Rzecz Studiów Europejskich (*FEPS*), Konsulatem Honorowym Republiki Słowackiej we Wrocławiu oraz wrocławskim oddziałem Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych. Projekt wsparła Polsko-Niemiecka Fundacja na rzecz Nauki.

W części inauguracyjnej uczestników, gości oraz publiczność powitali przedstawiciele władz Dolnośląskiej Szkoły Wyższej – dziekan Wydziału Nauk Społecznych i Dziennikarstwa prof. Beata Sierocka oraz dyrektor Instytutu Bezpieczeństwa i Spraw Międzynarodowych prof. Piotr Mickiewicz; głos zabrał również gość honorowy prezes Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych prof. Roman Bäcker.

Pierwsza część obrad plenarnych poświęcona była koncepcjom i kontrowersjom związanym z definiowaniem ekstremizmu politycznego. Referat dotyczący owej problematyki wygłosili prof. Uwe Backes (Instytut Badań nad Totalitaryzmem im. Hanny Arendt, Uniwersytet Techniczny w Dreźnie) oraz prof. Roman Bäcker (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu). U. Backes omówił ewolucję znaczenia terminu „ekstremizm polityczny” od czasów starożytnych do współczesności. Wskazał zarówno na ciągłość znaczeniową owego pojęcia, jak i na rozbieżności, a nawet sprzeczności w tym względzie. Następnie skoncentrował się na istocie tzw. negatywnej defi-